

Czy tu naprawdę chodzi o islam? Autor tekstu: Radosław S. Czarnecki

Vae victis*
Plaut (Pseudolus)

Czytając ostatnie materiały zamieszczone na portalu racjonalista.pl natknąłem się na tekst australijskiego teologa i pastora anglikańskiego Marka Duriego pt. „Tuzin kiepskich pomysłów na XXI wiek” (z dn. 23.08.2012). Zdziwił mnie nie tyle ów materiał, cenny, na pewno polemiczny i poddający refleksji aktualne problemy dzisiejszego świata z innej światopoglądowo perspektywy, co głosy poparcia i bezkrytycznej aprobaty dla zasadniczego przesłania tekstu Duriego zawarte w komentarzach pod ową publikacją.

Nurtuje mnie pytanie czy owe poparcie czy może raczej — zrozumienie, dla przewodniej (choć nie ujawnionej *explicite*) idei artykułu anglikańskiego duchownego podyktowane jest niezrozumieniem tej myśli przewodniej — przyznając: ukrytej i zawołowanej, czy raczej mamy tu do czynienia z niechęcią do islamu. Inaczej mówiąc z krypto — islamofobii.

Co mam na myśli, dlaczego tak akurat odbieram ów materiał i zajmuję takie akurat stanowisko?

Już w pierwszym punkcie tego tekstu widać jak na dłoni intencje Autora: krytycznie ocenia on tezę, iż wszystkie religie są takie same. Dając przykład dróg politycznych obu Korei — i ich rozwoju — uważa, że to ateści (oraz zwolennicy sekularyzmu) są winni zatraceniu przez ludzkość busoli - którą dawała oczywiście religia (zapewne najlepiej chrześcijaństwo w wydaniu anglikańskim) — w ocenie dobra i zła. Wielebny pastor myli tu zdecydowanie porządku — nauka nie zajmuje się wartościowaniem czegokolwiek lecz zbliżaniem się naszego poznania do prawdy, stale empirycznie potwierdzanej. Jest to proces permanentny i obiektywny, naturalny naszemu gatunkowi i wpisany w jego historię.

Z tym stwierdzeniem wiąże się bezpośrednio kolejny „kiepski pomysł na XXI wiek” według Duriego dotyczący stwierdzenia o wierze ludzi w tego samego boga. Pastor traktuje Boga jako Absolut, jako siłę sprawczą, najwyższą w swym autorytecie moralnym, etycznym, społecznym. W każdym wymiarze życia osobowego. Może więc łatwo stwierdzić, iż „...oddawanie czci różnym bogom prowadzi do wykształcenia się różnych typów ludzi i społeczności”. Jednak dla racjonalnej, naukowej, oświeceniowo-modernistycznej analizy zjawiska społecznego jakim bez wątpienia jest religia, boga trzeba traktować jako pewną ideę, sposób opisu świata i jego zhierarchizowanie. Ideę transcendentalną, która — jak każda religia, każde wierzenie i każdy absolut — deprecjonuje kreatywność, odpowiedzialność i humanizm człowieka, przenosząc je (mówiąc brutalnie) w zaświaty. Tym samym człowiek żyje w rozdwojeniu mentalnym. Nie tu i teraz. Często jest to działanie i myślenie podświadome.

A nasz ziemski byt jest jeden, niepowtarzalny, doczesny i przede wszystkim ma początek oraz koniec. KONIEC ! Potem jest nicość, pustka, dematerializacja.

Tak można analizować każdy z kolei punkt „*kiepskich pomysłów na XXI wiek*”. Przecież żaden rozumny znawca tematu i racjonalny naukowiec nie mówi i nie pisze — oprócz fundamentalistycznych apologetów protestantyzmu (czyli *de factoz* obozu religijnego pastora Duriego) — że Reformacja jako zjawisko była ruchem li-tylko postępowym. Wystarczy poczytać filipiki Lutra dotyczące Żydów, prześledzić postępowanie (i korelacje) Kalwina [\[1\]](#) z inkwizycją francuskiego miasta Vienne w sprawie Serveta, zapoznać się z treścią listów czołowych reprezentantów tego ruchu: Bullingera, Zwinglego, Melanchtona (tak, tak — tego humanisty i filozofa nadziei), Bezy aby wyrobić sobie jednoznaczne mniemanie na temat fundamentalizmu i myślenia kategoriami „my — oni” czołowych akolitów Reformacji,. Także dzieje Schwenckfelda [\[2\]](#), Francka czy Boehmego [\[3\]](#), historia anabaptyzmu czy ruchu menonickiego świadczą o tym najdobitniej.

Także wyświechtanym i płytkim wydaje się użycie marksowskiego określenia religii jako „*opium dla mas*”. Po pierwsze — chodzi zapewne o religię jako „*opium ludu*” (funkcjonuje w obiegowym języku właśnie określenie użyte przez Duriego, ale jeśli mamy dyskutować na poważne argumenty to używajmy poprawnej terminologii — inaczej nasz dyskurs i nasze uzasadnienia zamieniają się w agitacyjny jarmark czy kiepską polityczną debatę). Tak, religia jest „*opium ludu*”. Nie podaje się go tylko bezpośrednio, ale to także cały kulturowo-cywilizacyjny

sztafaż, wychowanie, otoczenie wpływa na sposób odbioru świata przez człowieka. Najlepiej moim zdaniem obrazuje tę sytuację ostatnia scena z „Wesela” S. Wyspiańskiego — chochoł gra, a weselnicy tańczą w koło. Stale, bezwiednie, ze szklanymi oczyma zapatrzeni w dal, nie wiadomo czego szukając i czego oczekując. Ta gra i ten taniec to „*opium ludu*”. Bo chochoł gra

Po drugie — raz jeszcze trzeba powtórzyć: religia, każda, jest faktem społecznym i tylko takim jej znaczeniem i wpływami zajmuje się nauka. Niczego więcej nowoczesnie pojmowana nauka nie bada, nie opisuje, nie analizuje. Reszta to już domena magii, dziedziny horoskopów i przepowiedni, szarlataneria i mistyfikacja.

Negacja ewolucji poglądów, ideologii, także i religii jest dla mnie kolejnym, charakterystycznym rysem tego tekstu. No, ale to oczywiste. Ktoś kto zaprzecza teorii ewolucji Karola Darwina (gdyż deprecjonuje ona jednoznacznie kreacjonistyczny, czyli religijny, mityczny, transcendentalny pogląd na powstanie wszechrzeczy), nie może jednocześnie pochwalać ewolucji ludzkich poglądów i tego wszystkiego co z człowiekiem jest związane.

Durie stwierdza: „...*Tak naprawdę radykalne interpretacje Koranu, które wykorzystuje się do wspierania terroryzmu, niemal zawsze odwołują się do dogłębnego zrozumienia kontekstu, w jakim Koran został objawiony, w tym do życiorysu Mahometa. Z kolei wielu ludzi używa wyrwanych z kontekstu pokojowych wersetów Koranu by dowieść, że islam jest religią pokoju*”. I to jest moim zdaniem potwierdzenie ziemskiego pochodzenia każdej religii, każdego wyznania — człowiek w zależności od kontekstu kulturowego, wychowania, wiedzy, socjalizacji itd. może ten sam werset (tu konkretnie chodzi o Koran, ale tak samo o Biblię, Bhavagad Gitę, Torę czy Panią Księgę [4]) świętej dla niego księgi odczytać dowolnie, wedle swego uznania i potrzeb.

Wspieranie terroryzmu i wszelkiego ekstremizmu polityczno-społecznego argumentacją religijną stało się w ostatnich dekadach niezwykle modne. I dotyczy to wszystkich religii — wiąże się to według mnie ze słabnącą rolą wszystkich wyznań religijnych (uznawanych za dominujące na świecie), degradacją dotychczasowych wspólnot religijnych i ich wpływów społecznych jak również z — oczywistymi w takim razie i widowymi — postęпами (choć idzie to z oporami i drogą niezwykle krętą) sekularyzacji świata. Problem rewitalizacji religii, wierzeń i wszelkiej mitologii we współczesnym świecie jest tylko potwierdzeniem tych tez. Tracąc poparcie społeczne, widząc spadające dochody (które się z tym bezpośrednio wiążą), patrząc na marginalizację swego znaczenia w kulturach reprezentanci różnych wierzeń odwoływać się muszą do ekstremizmu: muszą pałać miłością i z sentymentem wspominać „*stare, dobre czasy*” swego panowania — nie tylko w sferze „*rządów duszami*” wiernych. Nawet w Iranie pod rządami ajatollahów proces ten postępuje [5].

Terror z pobudek politycznych, związany jest zawsze z fanatyzmem, a nic tak nie wzmacnia fanatyzmu jak fundamentalistyczne wersje religii. Pastor Durie wskazuje na islam, gdyż jest on widowym (i najszerszej rozpoznany w dzisiejszym świecie) terroryzmem odwołującym się jawnie do takich źródeł. Jest też najlepiej opisany, ma odpowiednie *publicity*, jest tematem niezliczonych prezentacji medialnych, naukowych konferencji i tekstów publicystycznych. Dotyka on bezpośrednio „*cywilizacji białego człowieka*” — czyli krótko mówiąc; Zachodu. To zderzenie — islam vs chrześcijaństwo i judaizm — ten konflikt odbywa się w zasadzie w rodzinie: te trzy religie pochodzą z jednego pnia kulturowo-cywilizacyjnego, wywodzą się z tego samego regionu, ten sam typ ludzi antyku je kształtował (nomadzi z ówczesnej Palestyny i Arabii czyli Bliski Wschód). Ale te wszystkie religie mają źródła swego fundamentalizmu, swego ekstremizmu, swego fanatyzmu w tych samych warunkach kulturowych, w tej samej mentalności, w tym samym sposobie widzenia „Innego” (człowieka).

Odrażającym i budzącym powszechną dezaprobatę są wszelkie akty terroru, jak i nawoływania do niego. Mało znany jest jednak — bo to koniec świata, nie dotyczą te fakty nas, Europejczyków, a poza tym to „*nie nasz interes*” — problem terroru wspartego religijnie (wielka w tym rola wszelkich misjonarzy z różnych denominacji protestanckich — anglikanów również) panującego we wschodnich Indiach: tam w tzw. „siedmiu siostrzanych stanach” od ponad ćwierć wieku narody czy raczej — plemiona, pochodzenia tybeto-birmańskiego (do niedawna wyznające w przeważającej mierze buddyzm, jednak na skutek akcji misjonarskich — zwłaszcza protestantów z Australii i Nowej Zelandii — to owe denominacje poczęły dominować w tym regionie) toczą wojnę — wyzwolenczą? religijną? — posługując się terrorem jak i szermując frazeologią go uzasadniającą na wskroś religijną. Finansowe wsparcie jak i logistyczne zapewniają im właśnie te misje.

Na terenach wschodnich Indii (czyli obszar znajdujący się za tzw. Szyją Kurczaka), między Birma, Bangla Deszem i Himalajami, w ciągu ostatniego ćwierćwiecza w zamachach terrorystycznych zginęło ponad 50 tys. ludzi! (głównie chodzi o Hindusów i wyznawców religii innych niżli chrześcijaństwo). Ludy Naga, Mizo czy Bodo prowadzą działalność niczym nie różniącą się od

znanych z terroru Hezbollahu, Hamasu czy agend Bractwa Muzułmańskiego [6].

I wreszcie na koniec — krytyka wiary w postęp. To jest właśnie *clou* całego problemu. Autor tekstu konfrontację sekularyzmu i laicyzacji z religiami i wszelkim mitomaństwem religijnej proveniencji (będącą esencją kultury nowoczesnej i egzemplifikującej postęp oraz rozwój ludzkości), coraz bardziej widoczne w dzisiejszym świecie — na wskutek wspomianej ofensywy sił ciemnych, fanatycznych, ekstremistycznych - sprowadzić chce gładko na tory starcia chrześcijaństwa (Zachodu) z islamem.

To kuglarstwo, to manipulacja i zamiar (intencje, intencje!) wprzęgnięcia państw euroatlantyckich w konflikt religijny, kulturowy, nawet — rasowy. Bo i Europy tak do końca nie można utożsamiać z chrześcijaństwem, jak i ludów Bliskiego Wschodu — z islamem (czy judaizmem) — ilu jest Arabów, Libańczyków, Syryjczyków etc. wyznających chrześcijaństwo, jezydyzm czy religię Druzów ?

Durie zapomina bądź celowo nie wspomina o pokrewieństwie fundamentalizmu religijnego wszelkiej maści znajdującego jedność bez względu na wyznanie w apokaliptycznych rozwiązaniach ostatecznych problemów współczesności; dlaczego fanatycy religijni — tak wyznający islam, jak i chrześcijaństwo czy judaizm — widzą koniec współczesnego, zepsutego ich zdaniem świata w ogniach piekielnych, Babilonie czy apokalipsie? Dlaczego symbioza fundamentalistów protestanckich i ortodoksów judaistycznych w USA jest sobie tak bliska, tak pokrewna, ma takie same wizje rozwiązań — współgrają z tym między innymi pomysły ekstremistów religijnych z Izraela chcących onegdaj wysadzić meczet Al-Aksa w Jerozolimie aby tym samym sprawić rozpoczęcie i materializację biblijnego armageddonu (wiadomo o co chodzi — przeszkodziły tym planom akcje spec. służb państwa Izrael) -aby tym samym sprawić rozpoczęcie i materializację biblijnego armageddonu.

"Świat nie zawsze musi zmieniać się na lepsze" — konkluduje w podsumowaniu Mark Durie. W domyśle — tak to odbieram — kiedy owa ewolucja, owa zmiana jest „bezbożną”, areligijną, świecką i laicką zarazem. Intencje, intencje!

* biada zwyciężonym

Przypisy:

[1] R.S.Czarnecki, [Reformatory fundamentalista](#)

[2] R.S.Czarnecki, Dziedzictwo Caspara Schwenckfelda a dzisiejsza kultura Zachodu [w]: *Zbliżenia: Polska - Niemcy (Pismo Uniwersytetu Wrocławskiego)* nr 3/36/2003 ss. 134 - 142

[3] R.S.Czarnecki, [Dzisiejszy Zachód a spirytualowie epoki Reformacji](#)

[4] święta księga Sikhów (przechowywana w Złotej Świątyni w Amritsarze).

[5] S.Ahmadi, Gorgan albo życie codzienne w Iranie, [w]: *Le Monde Diplomatique* nr 8/78/2012 - sierpień 2012, ss. 16-17

[6] R.S.Czarnecki, [Konflikty religijne w Indiach](#)

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 28-08-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8293) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8293>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl